

Hanna Trubicka: „Sól ziemi” Józefa Wittlina – polskie arcydzieło o utracie wolności

„Sól ziemi” Józefa Wittlina nie była prostym oskarżeniem cywilizacji, techniki, biurokracji i obroną prostego bohatera; utwór zawierał też krytykę tradycyjnego światopoglądu, zwłaszcza mitologizowania rzeczywistości – pisze Hanna Trubicka w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Józef Wittlin. Cierpliwy piechur XX wieku”.

Nie ulega wątpliwości, że wydana po raz pierwszy w 1935 roku *Sól ziemi* Józefa Wittlina należy do najwybitniejszych osiągnięć polskiej literatury, a dzięki licznym tłumaczeniom na języki obce wpisuje się w nurt europejskiej literatury pacyfistycznej powstałej po I wojnie światowej – razem z takimi międzynarodowymi bestsellerami, jak *Na Zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a czy *Przygody dobrego wojaka Szwejka* Jaroslava Haška. Uniwersalny, zrozumiały dla wymagających czytelników na całym świecie sens utworu mógł wybrzmieć dzięki temu, że Wittlin nie zdecydował się na skorzystanie z żadnego z „tradycyjnie polskich”, jak pisała Maria Janion, literackich sposobów przedstawiania wojny, czyli nie sięgnął ani po wzorzec romantyczny (uświęcona walka narodowyzwoleńcza), ani po wzorzec sienkiewiczowski (wojna jako męska przygoda)[1], podobnie zresztą jak kilku innych wybitnych polskich pisarzy tematu wojennego w tamtym okresie – Stanisław Rembek, Kazimierz Wierzyński, Adam Strug, Ferdynand Goetel[2]. Zamiast tego podjął temat zaniku jednostki podczas pierwszej prawdziwie nowoczesnej wojny światowej.

Na przykładzie swojego bohatera, Piotra Niewiadomskiego, wcielonego do armii austro-węgierskiej prostego Hucuła z fikcyjnej wsi Topory-Czernielice Wittlin brawurowo zrekonstruował będące udziałem wielu szeregowych żołnierzy I wojny światowej poczucie, że stali się jedynie trybikami w wielkiej wojennej maszynie. O tym poczuciu pisał przenikliwie niemiecki pisarz Ernst Jünger, weteran walk na froncie zachodnim, który w sytuacji żołnierza skonfrontowanego z nowoczesną techniką wojenną (przełomowe było użycie karabinów maszynowych, gazu, czołgów) zobaczył zapowiedź sytuacji jednostki zniewolonej przez stechnicyzowane społeczeństwo nowoczesne. „Tu zanikła rycerskość na zawsze, musiała ona ustąpić miejsca intensywnemu tempu walki, jak muszą ustępować wszelkie szlachetniejsze ludzkie uczucia tam, gdzie zyskuje panowanie maszyna. Tutaj nowa Europa po raz pierwszy pokazała się także w bitwie” [3]. Inny świadek Wielkiej Wojny i jednocześnie przenikliwy interpretator nowoczesności, niemiecki socjolog Max Weber [4], również zauważył paralelę między sytuacją żołnierza frontowego a sytuacją jednostki w społeczeństwie nowoczesnym, skupiając się jednak na rozroście biurokracji. Pisał o tym, że oficer nowoczesnej armii nie jest już „rycerzem, wodzem plemiennym czy homeryckim bohaterem”, tylko urzędnikiem, który „kieruje bitwami zza biura” [5]. To dramatycznie zmieniało sytuację walczących, którzy stawali się już nie tylko mięsem armatnim, ale także zwykłymi liczbami w planach dowódców [6].

Także wybitna powieść Józefa Wittlina miała nie tylko antywojenny, ale także do pewnego stopnia antycywilizacyjny wydźwięk, pokazując, że „mechanizacja” rekrutów w czasie I wojny światowej prowadzi do zaniku ich jednostkowych cech i do swoistej utraty wolności, o której Weber i Jünger pisali, że jest doświadczeniem przeciętnego człowieka żyjącego w stechnicyzowanej i zbiurokratyzowanej kulturze

*Wittlin brawurowo
zrekonstruował będące
udziałem wielu szeregowych
żołnierzy I wojny światowej
poczucie, że stali się jedynie
trybikami w wielkiej wojennej
maszynie*

nowoczesności.

Wittlinowi tę utratę wolności udało się ukazać w wyrazisty sposób dzięki temu, że jego bohater, prosty Hucuł, wiecznie dziwił się procesowi „zamiany człowieka w żołnierza”, jak i w ogóle wszelkim

wynalazkom ludzkiej cywilizacji, w tym właśnie m.in. wynalazkowi administracji czy karabinu. Rekruci z małych galicyjskich miejscowości, tacy jak Niewiadomski, nie znali dobrze wielu zdobyczy cywilizacyjno-technicznych, byli często analfabetami, skłonni do mityzowania rzeczywistości, w tym zwłaszcza cesarza Franciszka Józefa i armii cesarskiej [7]. Narrator *Soli ziemi* – używając mowy pozornie zależnej – często sugerował się tym „huculskim” punktem widzenia i uniezwykłą wojskową administracją i żołnierski dryl. Nawet rutynowe, bezrefleksyjnie powtarzane przez szkoleniowca hasło: „ja zrobię z was ludzi”, w powieściowym świecie Wittlina nabierało demonicznego charakteru, zaś wnikliwego czytelnika skłaniało do refleksji nad depersonalizującymi skutkami wojska. Także inne etapy „mechanizacji” – upokarzające badanie lekarskie przed komisją poborową, podróż przepełnionym pociągiem towarowym do koszarów – przedstawione z „huculskiej” perspektywy stawały się problematyczne. To sprawiło, że literaturoznawcy uznali strukturę powieści za „ironiczną” [8].

Jak jednak zauważyli najwybitniejsi komentatorzy *Soli ziemi* – Kazimierz Wyka, Ludwik Fryde, Jerzy Stempowski i Witold Gombrowicz[9] – utwór ten jest wyjątkowy w polskiej literaturze raczej z innego powodu. Dzięki specyficznej narracji – stylizowanej na nowoczesny epos pisany przez warszawskiego inteligenta – ostrze ironii jest w niej zwrócone nie tylko przeciwko nowoczesności, ale także przeciwko huculskiemu światopoglądowi, lękowi przed nowoczesnością i skłonności do jej mitologizowania. Utwór nie był prostym oskarżeniem cywilizacji, techniki, biurokracji i obroną prostego bohatera; zawierał też krytykę tradycyjnego światopoglądu, zwłaszcza mitologizowania rzeczywistości. Podobnie jak Joseph Roth, austriacki pisarz tematu galicyjskiego i przyjaciel Wittlina, nie idealizował monarchii austro-węgierskiej w swojej prozie – wbrew podręcznikowym odczytaniom – a jedynie poddawał analizie tego rodzaju zorientowane na przeszłość postawy obecne wśród obywateli dawnej c.k. monarchii[10], tak samo Wittlin raczej poddawał analizie nowoczesną „utrata wolności” niż proponował ujęcie nostalgiczne, między wierszami dając czytelnikom do zrozumienia, że nostalgia w istocie zafałszowuje obraz rzeczywistości. Udało mu się to osiągnąć, gdyż postawa narratora wobec prostego bohatera nie była jednoznaczna – w niektórych momentach solidaryzował się z nim, a w innych zachowywał w stosunku do niego ironiczny dystans[11].

Co ciekawe, sam Wittlin również musiał zmierzyć się z nowoczesną „utrata wolności”, gdy wskutek jałtańskiego ładu Rzeczpospolita Polska stała się po 1945 roku niedemokratycznym i niesuwerennym państwem. Pisarz okazał się być jednym z tych Polaków, którzy nie potrafili i nie chcieli żyć w takiej rzeczywistości. W Stanach Zjednoczonych znalazł się w 1941 roku, uciekając przed prześladowaniami ze strony zwyciężającego w tamtym czasie państwa

faszystowskiego, został tam jednakże po II wojnie światowej, nie chcąc uczestniczyć w budowaniu państwa, w którym rządy objęła równie faszystowska władza komunistyczna. Cena, jaką zapłacił za „odzyskanie wolności” była wysoka, gdyż osiedlając się na obrzeżach Nowego Jorku, skazał się na izolację i znalazł się poza głównym nurtem kultury. Nie umiając stać się członkiem nowojorskiego środowiska artystycznego, współtworzonego również przez imigrantów, Wittlin nie był już w stanie stworzyć kontynuacji *Soli ziemi*, co było jego wielkim marzeniem. Podejmując trudną decyzję o emigracji, opowiedział się jednak za wartościami, które ludzie na całym świecie mają szansę realizować jedynie w ramach demokracji liberalnej, a tym samym własnym życiem potwierdził humanistyczny sens swojej wyjątkowej powieści.

Hanna Trubicka

Dr Hanna Trubicka – literaturoznawczyni, redaktorka. Autorka książki *Kultura to Ty. Filozofia kultury Józefa Wittlina*.

Fotografia: Narodowe Archiwum Cyfrowe

[1] M. Janion, *Wojna i forma*, w: *Literatura wobec wojny i okupacji: studia*, red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976.

[2] Zob.: D. Kielak, *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura polska lat 1914-1918*, Warszawa 2001; M. J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914-1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004; M. Lalak, *Proza lat 1914-1939 wobec wojny i sposobów jej wyrażania*, w: *Literatura wobec niewyraźnego*, red. E. Kuźma, W. Bolecki, Warszawa 1998, s. 187-198.

[3] E. Junger, *Książę piechoty*, przeł. J. Gaładyk, Warszawa 1935, s. 66.
Cyt. za: *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, wyb. i oprac. W. Kunicki, Poznań 1999, s. 627.

[4] Weber po wybuchu wojny zgłosił się do wojska, podobnie jak Jünger, choć był starszy od niego o pokolenie. Z racji wieku zamiast na front został skierowany do służby w komisji rezerwowych szpitali w Heidelbergu, gdzie objął funkcję oficera nadzoru dyscyplinarnego. Jak pisał jego biograf, „działalność ta, która pochłonęła go bez reszty, dostarczyła mu cennych doświadczeń dotyczących biurokracji widzianej od wewnątrz, jednego z głównych przedmiotów jego studiów” (D. Kaesler, *Weber. Życie i dzieło*, przeł. S. Lisiecka, przekład przejrzała W. Lipnik, Warszawa 2010, s. 37).

[5] M. Weber, *Panowanie urzędników a przywództwo polityczne*, przeł. Z. Krasnodębski, w: Z. Krasnodębski, Max Weber, Warszawa 1998, s. 157.

[6] Jak pisał Weber: „Żołnierze rosyjscy np. nie chcieli (przeważnie) prowadzić dalej wojny. Musieli jednakże, gdyż środki utrzymujące w ruchu wojenne przedsiębiorstwo oraz zapasy umożliwiające im przeżycie pozostawały we władaniu ludzi, którzy za ich pomocą tak samo mogli zapędzić ich do okopów, jak kapitalistyczny posiadacz [...] zapędza robotników do hal produkcyjnych [...] W obu przypadkach dysponowanie tymi środkami spoczywa w ręku tej potęgi, której aparat biurokratyczny [...] posłuszny jest bądź bezpośrednio, bądź też gotów jest uczynić to na każde zawołanie”, tamże, s. 178.

[7] Zob. M. Baczkowski, *Pod żółto-czarnymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1968-1914*, Kraków 2003, s. 50.

[8] K. Jakowska, *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół Soli ziemi*, Wrocław 1977

[9] K. Wyka, *Powieść o cierpliwym piechurze*, w: *Stara szuflada i inne szkice z lat 1932-1939*, Kraków 2000; L. Fryde, *O prozie Wittlina*, „Ateneum” 1939, nr 3, s. 448. Przedr. w: Wybór pism krytycznych, Warszawa 1966; P. Hostowiec (J. Stempowski), *Nowe wydanie „Soli ziemi”*, w: *Klimat życia i klimat literatury*, wyb. i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 1988.

[10] Zob. K. Tonkin, *Joseph's Roth march into history. From the early novels to Radetzkymarsch and Die Kapuzinergruft*, New York 2008.

[11] Jak pisał Jerzy Stempowski, pesymizm cywilizacyjny został w powieści Wittlina „otamowany”, przez ironię, humor i dyscyplinę narracyjną [P. Hostowiec (J. Stempowski), *Nowe wydanie „Soli ziemi”...*].



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i **Sportu.**



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030

